

Jo mu wezmę faskę syra... czyli pastuszkowie z wizytą

Data publikacji: 30.12.2012 19:00

Od Szczepana do Trzech Króli po dziedzinie chodzili pastuszkowie. Przynosili oni radosną wieść o narodzeniu Pańskim, ale forma wizyty była inna niż w przypadku połaźników. Pastuszkowie również przynosili dar słowa, ale ich kolędowanie było oryginalnym miniteatrem ludowym.

□

Podobnie jak w przypadku daru wigilijnego - daru chleba i darów ziemi, połaźnicy i pastuszkowie przynoszą kolejny dar Godnich Świąt do domów sąsiadów - dar słowa. Jest on istotny z punktu widzenia porządku świata. Tłumaczy Małgorzata Kiereś:

[Posłuchaj](#)

Patuszkowie, "oblyczyni"(ubrani) byli w płócienne koszule oraz kożuszek, często zakładany "na rymby" (czyli na lewą stronę), na nogach mieli nogawice, a na nich kyrpce, na głowie zaś futrzane baranice. Nosili ze sobą laski, do niektórych przyczepiony był owczy dzwonek. Przychodząc do domu z kolędą odgrywali małe przedstawienie, które obejmowało przywitanie trzech pasterzy, zwiastowanie im dobrej nowiny przez anioła, drogę do Betlejem, radość z narodzenia Dzieciątka. Poniżej fragmenty dramy, która w oryginalnym kształcie zachowała się na terenie Wisły; w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie funkcjonuje w formie skróconej i zmodyfikowanej:

Na wstępie pastuszkowie śpiewają:

*Pozwólcie nó m chrześcijanie rozmili
Bedymy wóm opowiadać w tej chwili*

[...]

*Jako go tam pastuszkowie witali
I jakie mu podarunki dawali
Jako się radzili, gdy się zgromadzili
Bedymy wóm opowiadać w tej chwili.**

Pastuszek I:

*Pan Bóg z Wami, bracia mili, dawnośmy się nie radzili.
Jak się tu dziś miewacie, gdzie swoje trzody pasacie?*

Pastuszek II

*Ja dziś mój bracie kochany
Pasę owce z jagniętami.
A Pawełek sponad doły
Pasie ze mną krowy, woły.
A Janeczek spoza grapy
Pasie ze mną kozy, capy.*

[...]

Po przywitaniu pasterze zasypiają, budzi ich anioł, który obwieszcza im nowinę, że w Betlejem narodził się Syn Boży. Pastuszkowie postanawiają się udać do Niego, jednak martwi ich, że nie mają godnego prezentu, ani pieniędzy. W

końcu wpadają na pomysł ofiarowania Dzieciątka tego, co każdy ma w domu [streszczenie niniejsze pochodzi od redakcji]:

Pastuszek I:

*Jo mu wezmę faskę syra
Poleśników do papiyra
Masła osełeczkym
I świyżóm bułeczkym.*

Pastuszek II:

*Jo mu weznym z trzód barana
Słokij śmietónki do dzbana
Koszyk suchych gruszek
I miodu garnuszek*

Pasuszek III:

*Jo mu weznym tłuste ciele
Piekných jabłek do kobiele
I flaszeczkę wina
Dla Bożego Syna*

[...]

*Już stajenka otworzona
Aniołami napelniona
Już się tam kłaniają
Dzieciątko witają.*

[...]

Na koniec swojej kolędy pastuszkowie otrzymują od gospodarzy domu w podziękowaniu za długą orację dary, zazwyczaj były to kołocze, owoce, później także u bogatszych gospodarzy pieniądze. Pastuszkowie chodzili po wsi wyłącznie do Trzech Króli. Wtedy to rolę kołędników obejmowali - Trzej Królowie. Oni również mieli przygotowane miniprzstawienie, w którym podążają do nowonarodzonego Boga, by oddać mu pokłon i dary. Zwyczaj ten, niestety, zaniknął lub został niewłaściwie połączony z kołędowaniem pastuszków.

Już w Nowy Rok kolejny artykuł o winszowaniu noworocznym i tzw. dniu rozchodnym albo tzw. dniu "na poławki".

* Teksty pochodzą z książki Małgorzaty Kiereś "Doroczna obrzędowość w społeczności zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny", Cieszyn 2007, s. 145-151.

NG

Zobacz też:

[Jo je mały połaźniczek... czyli o winszowaniu w dniu św. Szczepana](#)

[Szulka masła i godni kraiczek](#) (o wieczerzy wigilijnej)

[Deliny wydrzyte, drzewo naniesione](#) (o przygotowaniach do świąt)

